



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Leszek Bielecki

SSN Jarosław Sobutka

w sprawie z odwołania F. w Ł.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziałowi w Łodzi

z udziałem zainteresowanych: M. P. i J. S.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 20 marca 2024 r.,

skargi kasacyjnej F. w Ł.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi

z dnia 20 maja 2022 r., sygn. akt III AUa 159/22,

I. oddala skargę kasacyjną

**II. zasądza od F. w Ł. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych [...] Oddział w Łodzi 240 zł (dwieście czterdzieści)
tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu
kasacyjnym z odsetkami z art. 98 § 1¹ k.p.c.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w Łodzi wyrokiem z 20 maja 2022 r. oddalił apelację F. od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z 2 grudnia 2021 r., który oddalił jej odwołania od dwóch decyzji pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi z 29 czerwca 2020 r., w których zakwestionowano umowy o dzieło i stwierdzono, że J. S. od 22 do 26 maja 2017 r., a M. P. w dniu 7 stycznia 2017 r., podlegały ubezpieczeniom społecznym jako zleceniobiorczynie. Decyzje określały też podstawy wymiary składek w kwotach po 600 zł.

Sąd Okręgowy ustalił, że F. 3 stycznia 2017 r. zawarła z M. P. umowę nazwaną „umową o dzieło”, w ramach której zainteresowana zobowiązała się do wykonania dzieła, polegającego na artystycznym wykonaniu utworów - programu koncertu edukacyjnego, podczas którego wystąpi w charakterze skrzypaczki (skrzypce renesansowe) oraz przekazania praw do artystycznego wykonania na warunkach określonych w § 5 umowy. Termin wykonania dzieła ustalono na 7 stycznia 2017 r. w sali koncertowej F.. Program koncertu: „Pomaluśku Józefie”, „Przybieżeli Pasterze”, „Cicha Noc”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Rex”. Wynagrodzenie ustalono na 600 zł.

F. zawarła podobną umowę o dzieło z J. S. 22 maja 2017 r., w której zainteresowana zobowiązała się do wykonania dzieła, polegającego na wykonaniu utworów programu koncertu symfonicznego, w charakterze muzyka doangażowanego oraz przekazania praw do artystycznego wykonania na warunkach określonych w § 5 umowy, specjalność: fagot, z wykonaniem 26 maja 2017 r., w sali koncertowej F.. W umowie wskazano na program koncertu: M. Musorgski – „Noc na Łysej Górze”, S. Rachmaninow - III Koncert fortepianowy d-moll op. 30, H. Berlioz- Symfonia Fantastyczna. Okres kontraktu obejmował czas od pierwszej próby do wykonania dzieła. Terminy prób 22, 23, 24, 25 i 25 maja 2017 r. Wynagrodzenie ustalono na 600 zł.

Przedmiotem umów z zainteresowanymi było w przypadku M. P. wykonanie instrumentalne na koncercie edukacyjnym, w przypadku zaś J. S. wykonanie jako członek orkiestry partii fagotu na koncercie symfonicznym. Zainteresowane były jednymi z wielu wykonawców występujących na koncercie. W F. osobą

odpowiedzialną za cykl muzyczny jest D. J. (pracownik merytoryczny w dziale organizacji koncertów), która nakreślała pracę zainteresowanych i miała świadomość tego co było przez nie wykonywane. Melodie pojawiające się na koncertach pochodzą z określonego wieku. D. J. zajmowała się dobieraniem artystów do poszczególnych współprac, koordynowała ich pracę. Artyści mieli świadomość oczekiwań jakie F. miała wobec nich w związku z udziałem w koncercie. Każdy koncert poprzedzony jest próbami.

Wskazówek co do poszczególnych wykonania partii utworu udzielał dyrygent (tempo, głośność), uwzględniając sugestie danego artysty, w tym jego zdolności kreatywne. Każdy z artystów pełnił znaczącą funkcję w koncercie. Celem przeprowadzonych prób było skoordynowanie muzyków, wspólne wypracowanie wizerunku występu.

Za jakość wykonania utworu odpowiadał: dyrygent, muzycy. Artysta miał obowiązek stosować się do zaleceń i uwag dyrygenta, który czuwał nad całością wykonania.

Uwagi dyrygenta stanowiły dopełnienie wykonania. Każdy z artystów musiał znać nuty przed próbami. Granie w orkiestrze polega na pewnego rodzaju dopasowaniu się, a dyrygent staje się częścią orkiestry, którą prowadzi. Muzycy wiedzieli, że nie mają pełnej dowolności.

Zastrzeżenia odnośnie wykonania artystów mógł zgłaszać dyrygent, a także kierownik sekcji.

Zainteresowana M. P. wszelkie refleksje dotyczące wykonania konsultowała z kierownikiem artystycznym F.. Koncerty edukacyjne poprzedzone są scenariuszem. Artysta musi wiedzieć co będzie działo się po kolei. Muzycy muszą być przygotowani na konieczność powtórzenia utworów. Inwencja muzyków jest ważna, jednak to kierownik nadaje kierunek.

Wypłata wynagrodzenia następowała na podstawie rachunku wystawionego po koncercie.

Płatnik składek nie zgłosił ubezpieczonych do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego z tytułu wykonywania spornych umów, a także nie obliczył i nie rozliczył składek.

Sąd Okręgowy decyzje pozwanego uznał za prawidłowe. Zainteresowane M. P. i J. S. z tytułu realizacji zawartych umów podlegały ubezpieczeniom społecznym jako zleceniobiorczynie. Zgodnie z treścią umów przedmiotem dzieł było wykonanie utworów programu koncertu: Koncert symfoniczny, podczas którego J. S. wystąpiła w charakterze muzyka doangażowanego, wykonanie utworów - programu koncertu edukacyjnego, podczas którego M. P. wystąpiła w charakterze skrzypaczki (skrzypce renesansowe). Wykonania nie miały charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz były realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług. Zainteresowane wykonywały czynności w imieniu i na rzecz F.. W umowach nie określono ściśle zindywidualizowanego przedmiotu umowy. Przedmiot umowy został sformułowany zbyt ogólnie. Wskazano na wykonanie zadań, które sprowadzały się do starannego wykonania zespołu czynności. Ubezpieczone realizując postanowienia zawartych umów nazwanych umowami o dzieło nie były twórcami, lecz wykonawcami. Nawet jeśli przyjąć, iż efektem ich pracy był określony nowy byt, nie jest to wystarczające do zakwalifikowania spornych umów jako umów o dzieło, bo w przedmiotowych umowach nie określono żadnych cech indywidualnych utworów czy zamówionego dzieła.

Z zeznań świadka D. J. będącej odpowiedzialną za cykl muzyczny w F. jasno wynika, że zajmowała się doбором artystów do konkretnych współpracy, nadzorowała pracę artystów, w tym zainteresowanych. Powyższe znajduje również odzwierciedlenie w zeznaniach dyrektora F. T. B. W rozpoznawanej sprawie sąd ustalił także, że koncerty odbywające się w F. poprzedzone były próbami, zaś w przypadku koncertów edukacyjnych - scenariuszem.

Zainteresowane miały wykonać utwory pod kierownictwem dyrygenta stosując się do jego wskazówek i uwag, wykorzystując przy tym własne umiejętności, predyspozycje artystyczne. Rolą dyrygenta było czuwanie nad wypracowaniem jednolitego występu. Zainteresowane zatem miały wykonać zadania w stricte określony sposób, stanowiły jeden z elementów koncertu (były jednym z muzyków), wykonywały własną część utworu stosując się do poleceń dyrygenta. Artyści mieli obowiązek znać nuty przed próbami, zaś ich udział w koncertach powiązany był z pewnego rodzaju zaakceptowaniem, dopasowaniem się do wizji artystycznej

dyrygenta, który nadawał ton poszczególnym komponentom wykonania. W umowach nie wskazano konkretnego, ściśle określonego celu. Zlecono jedynie w określonym przedziale czasowym realizację pewnych czynności - udział w próbach i koncertach. Wykonania przez ubezpieczonych wskazanych przez F. utworów w określonym wysokim standardzie nie można potraktować jako "dzieło". W ocenie sądu wykonanie utworu muzycznego w ramach koncertu nie oznacza, że dzieło tworzone jest przez każdego z tych artystów z osobna. Koncert muzyczny to niejako suma potencjałów wytwarzanych przez każdego z artystów, który w nim uczestniczy. Chodzi o dążenie w wypracowaniu pewnej jednolitej całości. W sytuacji gdy na cały koncert składa się praca kilku czy kilkunastu osób, nie tworzy on samodzielnego dzieła, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że zainteresowane musiały podporządkować się dyrygentowi i jego poleceniom. Zarówno dyrygent, jak i kierownik sekcji mogli zgłaszać zastrzeżenia co do wykonania zainteresowanych.

Umowy dotyczyły wykonywania czynności bazujących wprawdzie na umiejętnościach twórczych zainteresowanych, ale nie dotyczyły wykonania odrębnego dzieła (...). Czynnością końcową było wykonanie utworów programu koncertu, a więc typowej usługi kulturalnej i to na rzecz podmiotu zajmującego się kulturą. Efekt w postaci utworu, w rozumieniu prawa autorskiego, nie przesądza o kwalifikacji zawartej umowy. Przepis art. 1 ust. 1 u.p.a.p.p. i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem może być rezultat umowy, która nie ma charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w ramach wykonywania stosunku pracy (art. 12 i 14 u.p.a.p.p.) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub o wykonanie usługi). Zgromadzony materiał dowodowy nie dostarczył także informacji odnośnie do tego, w jaki sposób poddawano umówiony rezultat sprawdzianowi na istnienie wad. Nie jest możliwe ustalenie, w jaki sposób sprawdzano prawidłowość wykonania utworu podczas koncertów, a w rezultacie jakimi wadami fizycznymi mógłby być obciążany rezultat prac ubezpieczonych i w oparciu o jakie kryteria

należałoby oceniać wystąpienie takich ewentualnych wad. Ocena czy umowy zostały prawidłowo wykonane miała wynikać z obserwacji płatnika, a zatem była utożsamiana z wykonaniem utworu, a nie z jakimś konkretnym rezultatem, który był precyzowany przez płatnika w toku postępowania. Wypłata wynagrodzenia następowała na podstawie rachunku, wystawionego po koncercie. Oznacza to, że wypłata *de facto* była związana z udziałem w koncercie. To zaś wskazuje na zapłatę za umowę starannego działania. Przedmiotem umów zawartych pomiędzy ubezpieczonymi a odwołującym nie były czynności przynoszące konkretny i zindywidualizowany rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie - nie określają tego umowy- jaki rezultat materialny (rzecz czy zespół rzeczy) lub niematerialny miałby powstać w efekcie wykonywania tych czynności (innymi słowy, co miałyby stanowić dzieło). W istocie zawarte umowy kładły nacisk nie na pożądany efekt pracy osoby je wykonującej, lecz na to, że w określonym czasie miała ona wykonać konkretne prace (wykonać utwór w charakterze skrzypaczki czy muzyka doangażowanego). To zaś sprowadza się do wniosku, że celem zawartych umów były ogólnie pojęte czynności polegające na udziale w koncercie, a nie określony rezultat tych czynności. Wykonywanie prac przez zainteresowane na podstawie zakwestionowanych przez organ rentowy umów, rodziło dla ubezpieczonych tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych na podstawie ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych. Podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne, zgodnie z art. 18 ust. 1 i 3 ustawy, stanowi osiągnięty na podstawie umów przychód.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu oddalenia apelacji stwierdził, że Sąd Okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał właściwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia i rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania. Sąd Apelacyjny podzielił również stan prawny wskazany jako podstawa rozstrzygnięcia (...). Sąd Apelacyjny zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. uznał za bezzasadny (...). Apelacja nie wskazała przesłanek naruszenia zasady swobodnej oceny środków dowodowych, a stanowiła jedynie polemikę z właściwie dokonaną

oceną materiału dowodowego przez Sąd I instancji. Apelujący ograniczył się do polemicznej argumentacji, że w istocie zostały zawarte umowy o dzieło. Podnoszone w apelacji okoliczności, takie jak zamiar zawarcia umów o dzieło, a nawet ich świadome podpisanie przez strony umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (...). Nie nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty przedmiot umowy, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania świadczą o typie umowy (...). Przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że umowy cywilnoprawne zawarte pomiędzy F. w Ł. a zainteresowanymi zawierały cechy konstytutywne umowy o świadczenie usług było prawidłowe (...). Sąd Okręgowy słusznie wyeksponował, że kwestia kwalifikacji prawnej spornej umowy dokonać się musi w oparciu o przepisy prawa cywilnego (w tym przypadku właściwe przepisy k.c.) i w sprawie przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie mogą mieć przesądzającego znaczenia. Stąd też przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu teorii muzyki było dla potrzeb postępowania zbędne i doprowadziłoby jedynie do przedłużenia postępowania. Zasadnie w podobny sposób Sąd pierwszej instancji potraktował wniosek płatnika składek o włączenie do materiału dowodowego opinii prywatnej dr hab. M. K.. Przedstawione przez stronę pisemne stanowisko osoby będącej ekspertem w konkretnej dziedzinie wiedzy stanowi wyłącznie dokument prywatny i korzysta z domniemania autentyczności określonego w art. 245 k.p.c. Tego rodzaju dokument nie może być jednak utożsamiany z dowodem w zakresie wiadomości specjalnych, których stwierdzeniu służy dowód z opinii biegłego (art. 278 k.p.c.). Sąd Okręgowy trafnie uznał, że rozstrzygnięcie sprawy było możliwe w oparciu o zebrany materiał i treść obowiązujących przepisów, nie wymagając uznania za materiał dowodowy dokumentu prywatnego w postaci opinii prywatnej wydanej z inicjatywy strony postępowania zainteresowanej rozstrzygnięciem w tym przedmiocie. Te same argumenty Sąd odniósł do załączonej do apelacji „Analizy zakresu obowiązku objęcia składkami...” autorstwa adw. prof. A. F.. Kwestia oceny umów zawartych przez płatnika stanowi zagadnienie typowo prawne, dotyczące tego, jak traktować z punktu widzenia obowiązujących przepisów określoną, zawartą w praktyce umowę. Kwestię tę sąd ubezpieczeń społecznych, po zebraniu pełnego materiału dowodowego, winien kompetentnie rozstrzygnąć bez konieczności

odwoływania się do wiadomości specjalnych, bowiem ich powzięcie bywa potrzebne w materii sądom nieznanej. Taką zaś nie jest treść i stosowanie obowiązującego prawa. W odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 65 k.c. poprzez brak dokonania wykładni oświadczeń woli stron, uwzględniającej zgodny zamiar stron i cel umowy, zasady współzycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, które wskazywały na zawarcie przez strony umów o dzieło a nie umów zlecenia Sąd Apelacyjny wskazał, iż nazwa zawartej umowy, potwierdzona wskazaniem podstawy prawnej jej zawarcia, nie może samodzielnie świadczyć o typie umowy, bez uwzględnienia rzeczywistego przedmiotu umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Sama wola stron nie może unicestwić bezwzględnie obowiązującego przepisu ustawy, co wprost wynika z art. 58 § 1 k.c., a co za tym idzie strony nie mogą skutecznie określić umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Sytuacje, w których kontrahenci celowo odwołują się do umowy o dzieło, która nie stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym, choć w istocie umawiają się na wykonanie zwykłej, powtarzalnej pracy, jako zmierzające do bezpodstawnego uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne, podlegają weryfikacji w postępowaniach kontrolnych prowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W rozpoznawanych sprawach organ rentowy w wyniku przeprowadzonej kontroli uznał, że strony określiły umowami o dzieło zobowiązania, które nie odpowiadają charakterowi takich umów. W orzecznictwie jednoznacznie przyjmuje się, że sam zamiar zawarcia umowy o dzieło uzewnętrzniony świadomym podpisaniem takiej treści umowy, nie może zmienić charakteru „zatrudnienia” zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (vide: wyroki Sądu Najwyższego: z 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956, z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEK nr 885011). O charakterze umowy decyduje jej treść i wykonanie w zakresie wszystkich elementów zobowiązania, postrzeganych łącznie. Zatem jeśli powstają wątpliwości czy tytuł umowy odpowiada jej istocie, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku powinnością opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, dotyczyć musi badania rzeczywistej treści

umowy stron i sposobu jej wykonania. System ubezpieczeń społecznych ma bowiem charakter powszechny, a przepisy o podleganiu ubezpieczeniom społecznym z mocy prawa - charakter norm *iuris cogentis*, co nie pozwala przyjmować, że ubezpieczenia społeczne nie obejmują działalności zarobkowej, polegającej na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Zgodnie z powołanym w apelacji art. 65 § 1 k.c., oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Stosowanie zaś do regulacji, wynikającej z § 2 tego art., w umowach należy raczej badać jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Unormowanie to określa, że o zakwalifikowaniu umowy łączącej strony jako umowy o dzieło bądź zlecenia, nie może przesądzać sam fakt nadania jej takiej nazwy oraz gramatyczne sformułowanie przedmiotu umowy, gdyż musi to wynikać z celu gospodarczego oraz obowiązków stron określonych w umowie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, biorąc pod uwagę treść spornych umów, faktycznym zamiarem stron było zobowiązanie zarówno M. P. jak i J. S. do świadczenia określonych usług, nie zaś do wykonania określonego dzieła. Mimo nazwania spornych umów „umowami o dzieło” należało zbadać, jaki był zgodny zamiar stron i wynikające z niego ich prawa i obowiązki, a wynik tego badania odnieść do umów znanych obrotowi. O tym, jaka jest to umowa decyduje to, która z umów najlepiej oddaje faktyczny charakter zawartego porozumienia (...). Strony umów co prawda oznaczyły je jako umowy o dzieło, jednakże stypizowanie umowy za pomocą terminologii służącej określeniu jej charakteru umowy jako umowy o dzieło nie może samodzielnie decydować o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy, sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Zawarte pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanymi umowy były umowami starannego działania, bowiem na ich podstawie zlecający oczekiwał od zleceniobiorców wykonywania określonej pracy, która polegać miała na wykonaniu utworów - programu koncertu edukacyjnego, podczas którego wykonawca wystąpi w charakterze skrzypaczki (dot. M. Z.) i wykonaniu utworów programu koncertu: Koncert symfoniczny, podczas którego wykonawca wystąpi w charakterze muzyka doangażowanego (dot. J. K.). Z prawidłowych ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że nazwany dziełem ogół

czynności (zadań) powierzonych zainteresowanym w ramach zawartych umów nie został precyzyjnie określony - w szczególności nie określono parametrów, cech i właściwości dzieła w sposób umożliwiający jego sprawdzenie przy „odbiorze dzieła”. W standardowych i podobnie brzmiących umowach nie zawarto zapisów pozwalających zindywidualizować poszczególne zadania artystyczne, które byłyby weryfikowalne i zdefiniowane przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. W zakresie umów związanych z udziałem w przedsięwzięciach artystycznych w judykaturze podnosi się, że rezultatem nieucieleśnionym rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Co do zasady przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia przy założeniu, że nie budzi wątpliwości, o jaki wytwór chodzi. W niniejszej sprawie istotą każdej z umówionej pracy, zgodnie z literalnym brzmieniem umowy, było „wykonywanie (utworów)”, inaczej „czynienie”. W sytuacji, kiedy zamawiający nie określił cech indywidualizujących utwór (dzieło), to w takim wypadku o ocenie całokształtu zobowiązania decyduje wyeksponowanie świadczenia, które miało znaczenie zasadnicze, a - wykładając wolę stron - należy stwierdzić, że takie zasadnicze znaczenie miało przygotowanie i wykonanie określonych utworów. Należy przy tym pamiętać, że wykonywanie szeregu czynności powtarzających się jest cechą charakterystyczną dla umów zlecenia i umów o świadczenie usług (vide wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2017 r., III UK 147/16, LEX nr 2296861). Udział w wydarzeniach artystycznych, w rozpatrywanym przypadku koncertach, nie stanowi zaś samoistnej podstawy do uznania takich czynności za dzieła. Realizacja zawartych z płatnikiem umów sprowadzała się w realiach ustalonego stanu faktycznego do określonego działania w sposób staranny, zgodny z zasadami przewidzianymi dla odtwarzania programu każdego z koncertów. Niewątpliwie przedmiot każdej z umów wymagał, by zadanie to powierzono osobie zaznajomionej z tematyką koncertu, posiadającej stosowną wiedzę i umiejętności w zakresie danego instrumentu muzycznego. Tak wskazane przymioty nie decydują jednak o tym, że analizowane umowy były umowami o dzieło. Takiej treści założeniu sprzeciwia się choćby fakt, że przedmiotowe umowy nie zawierały opisu określonych, sprawdzalnych parametrów odbieranego dzieła jak też nie sformułowano w nich jasno i precyzyjnie określonego rezultatu umowy, przez co brak było możliwości

dokonania takiego sprawdzenia i określenia, czy osiągnięty skutek jest zgodny z zakładanym przez płatnika składek. Powyższe rozważania wprost wskazują na to, że analizowane umowy miały charakter umów o świadczenie określonych usług. Nie zawierały one za to elementów typowych dla umowy o dzieło - wykonania określonego indywidualnie rezultatu umowy przez twórcę, działającego osobiście i samodzielnie w ramach twórczej wolności. Powierzone zainteresowanym zadania polegały na wykonaniu zleconych zadań w sposób staranny, co pozwala uznać, że przedmiot każdej z umów był „czynnościowy”, co nie pozwala na dostrzeżenie w nich dzieła, jako skutku umowy o indywidualnym charakterze i odpowiadającym osobistym potrzebom zamawiającego. Każda z zainteresowanych była na podstawie przedmiotowych umów zobowiązana w określonym czasie wykonać osobiście konkretne zadania, a efekt ich pracy nie został formalnie ani uchwytnie skontrolowany i odebrany przez płatnika składek.

Wobec tych uwag należało uznać, że powołane w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego w zakresie wskazanych w niej przepisów k.c. przez błędne ustalenie charakteru zawartych umów nie były uzasadnione. Sąd Okręgowy jasno i wyczerpująco wykazał, że zawarte między stronami umowy nosiły typowe cechy umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, a poczynił to ustalenie stosując się do dyspozycji art. 65 k.c. Skoro strony umowy zawarły w niej treści właściwe dla zlecenia, to nazwanie jej umową o dzieło nie mogło skutkować prawnie wiążącym takim jej funkcjonowaniem w obrocie. Prawa i obowiązki stron w umowie odpowiadały umowie zlecenia, więc zasadnie Sąd I instancji za taką właśnie umowę ją uznał. Ustalenie zaś, że analizowane umowy były, mimo zadeklarowanych nazw, w rzeczywistości umowami zlecenia prowadziło wprost do ustalenia, że z tytułu ich zawarcia zainteresowani (zleceniobiorcy) podlegają określonym ubezpieczeniom, co wynika ze stosownych, prawidłowo przywołanych przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego. Stwierdzenie przez Sąd Okręgowy, że w istocie celem każdej z umów nie było osiągnięcie określonego sprecyzowanego i sprawdzalnego rezultatu, lecz były to umowy starannego działania jest uzasadnione i znajduje oparcie zarówno w treści umów jak i ich faktycznym wykonaniu. Nie można przy tym podzielić argumentacji płatnika, że każdy koncert jest odrębnym dziełem. Choć niewątpliwie każda kolejna interpretacja danego utworu muzycznego będzie nieznacznie różnić

się od poprzednich, to jednak nie uzasadnia to przyjęcia, że za każdym razem powstaje nowe dzieło. W sytuacji, kiedy w umowach nie zostały zawarte wytyczne co do sposobu wykonania i interpretacji utworów a koncerty te nie funkcjonowały jako odrębny, samodzielny i oderwany od jego twórców byt, przyjąć należało, że zadania powierzone zainteresowanym sprowadzały się wyłącznie do starannego odtworzenia i wykonania dzieł - utworów muzycznych.

Uznanie, że przedmiotowe umowy były w rzeczywistości umowami o świadczenie usług, oparte na logicznych i uzasadnionych obowiązującymi przepisami prawa argumentach, pociąga za sobą niemożność podzielenia prezentowanego w apelacji zarzutu co do dokonania błędnej wykładni oświadczeń woli stron umowy przez Sąd I instancji, przez co ustalenia Sądu *meriti* w tej materii są prawidłowe. W ocenie Sądu Apelacyjnego błędne jest założenie, iż zgodny zamiar stron wynikający z umowy (art. 65 § 2 k.c.) wyłącza stosowanie art. 58 § 1 k.c., którego brzmienie jest jednoznaczne, a który stanowi, że czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Takie okoliczności, jak zamiar zawarcia umowy o dzieło, a nawet jej świadome podpisanie przez zainteresowanego nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie to wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego, bowiem to nie nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty jej przedmiot, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania świadczą o typie umowy. Co warto podkreślić, w istocie uwzględnienie treści art. 58 § 1 k.c., jednocześnie prowadzi do prawidłowego zastosowania art. 65 § 2 k.c. W ten sposób ujawnione zostają rzeczywiste intencje stron - jakiego rodzaju obowiązki faktycznie umowa nakładała na zainteresowanego. W następstwie tej analizy za prawidłowe należy uznać założenie, że przedmiotowe umowy zostały zawarte w celu wykonania przez zainteresowanych określonych usług (czynienie starania), a nie stworzenia dzieła (osiągnięcia określonego, sprecyzowanego i podlegającego ocenie rezultatu (...)). Sąd Okręgowy, analizując przedmiotowe umowy doszedł do konkluzji, że umowy te nie były, zgodnie z ich nazwą, umowami o dzieło. W okolicznościach sprawy stanowisko to należało uznać za trafne. Prawidłowe przyjęcie przez Sąd

Okręgowy, iż przedmiotem spornych umów było wykonanie określonych w nich czynności przez zainteresowanych, nie zaś wykonanie dzieła, przesądza z kolei o tym, że w realiach niniejszego postępowania nie jest celowe, zasadne ani prawidłowe odnoszenie się do treści przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Spór stron dotyczył nie praw autorskich, lecz tego, w jaki sposób traktować umowę dla stron sporną, a nazwaną umową o dzieło. Rozstrzygnięcie tegoż sporu było możliwe w oparciu o przepisy Kodeksu cywilnego regulujące zarówno instytucję umowy o dzieło, jak i umów zlecenia i umów o świadczenie usług. Nie zaistniała potrzeba oparcia się w zaskarżonym rozstrzygnięciu na przepisach ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Mając na względzie powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację oddalił.

W skardze kasacyjnej zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania:

1. art. 233 § 1 w zw. z art. 391 oraz art. 378 § 1 i art. 382 k.p.c., polegające na przyjęciu przez Sąd II instancji za własne ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego w Łodzi bez jakichkolwiek merytorycznych rozważań w tej kwestii, w sytuacji, gdy zarzuty apelacji obejmowały sprzeczność ustaleń Sądu I instancji ze zgromadzonym materiałem dowodowym, co doprowadziło do przyjęcia, że płatnik zawarł z ubezpieczonymi umowy zlecenia, a nie - jak to miało miejsce w rzeczywistości - umowy o dzieło i skutkowało tym, że zarzuty apelacyjne w ten sposób nie zostały rozpoznane,

2. art. 327¹ §1 pkt 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie (w wyniku uznania za „nieprzydatne dla rozstrzygnięcia”) w uzasadnieniu wyroku złożonego przez płatnika dowodu w postaci prywatnej opinii biegłego (ekspertyzy naukowej) z zakresu teorii muzyki - dr hab. M. K. - Kierownika Biura ds. Nauki, Rozwoju Kadr i W. w G. na okoliczność wykazania indywidualnego i twórczego charakteru wykonania przez ubezpieczone umów i niewzięcie pod uwagę wykazywanych poprzez powyższy dowód okoliczności - co z kolei było następstwem naruszenia prawa materialnego (art. 65 k.c.).

3. naruszenie prawa materialnego:

1. art. 65 k.c. poprzez dokonanie niezgodnej z tym przepisem (tak jak go rozumie bogate orzecznictwo, w tym orzecznictwo Sądu Najwyższego) - wykładni oświadczeń woli stron, uwzględniającej zgodny zamiar stron i cel umowy, a także sposób jej wykonania po jej zawarciu - poprzez przyjęcie nieprawidłowego modelu prawnego umowy o dzieło, o który chodzi w rozstrzygniętej sprawie, zupełnie nieuwzględniającego definicji dzieła w prawie autorskim;

2. art. 627 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy umowy, zawarte przez płatnika z ubezpieczonymi były klasycznymi umowami o dzieło w rozumieniu Kodeksu cywilnego - co wynikało z wadliwego - w przekonaniu składającej skargę kasacyjną - modelu tych umów;

3. art. 734 w związku z art. 750 k.c. poprzez jego zastosowanie w sytuacji, kiedy *essentialia negotii* umów, zawartych przez płatnika z ubezpieczonymi nie miały cech umów o świadczenie usług i nie powinny mieć do nich zastosowania przepisy, stosowane w przypadku umów zlecenia;

4. art. 1 ust. 1 oraz art. 9 i 10 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez nieprawidłowe zastosowanie pierwszego z wymienionych przepisów i uznanie, że nie mamy w przedmiotowej sprawie do czynienia z utworem o indywidualnym charakterze oraz pominięcie drugiego i trzeciego tu wymienionego przepisu w interpretacji wskazanych umów z ubezpieczonymi,

5. art. 85 ust 2 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego pominięcie, co skutkowało przyjęciem nieprawidłowego modelu umowy o dzieło, mającego - w przekonaniu składającej skargę kasacyjną, wpływ na rozstrzygnięcie,

6. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i ust. 3 w zw. z art. 4 pkt 9, art. 20 ust. 1, art. 36, art. 91 ust. 5 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2020 r., poz. 266 z późn. zm.) poprzez przyjęcie, że zaistniały przesłanki do ich zastosowania i ustalenia wymiaru składek;

7. art. 81 ust. 1, ust. 5 i ust. 6, art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e, art. 69 ust. 1, art. 74 ust. 1, art. 79 ust. 1, art. 85 ust. 4, art. 109 ust. 2 ustawy z dnia 27

sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. z 2019 r., poz. 1373 ze zm.) poprzez ich zastosowanie i uznanie, że zaistniały przesłanki do naliczenia składek na ubezpieczenie zdrowotne w sytuacji płatnika i ubezpieczonych.

Skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie orzeczenie, że skarżąca zawarła umowy o dzieło.

Pozwany wniosł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są zasadne i dlatego została oddalona.

1. Zarzut pierwszy procesowy oparty jest na koniunkcji naruszenia art. 233 § 1 w zw. z art. 391 oraz art. 378 § 1 i art. 382 k.p.c., co nie jest prawidłowe, a przede wszystkim nie prowadzi do podważenia ustaleń faktycznych, na których oparto zaskarżony wyrok. Nie jest prawidłowe, gdyż każdy z przepisów ma inne znaczenie i przedmiot regulacji. Sąd Najwyższy nie rozpoznaje sprawy jako kolejna powszechna (zwykła) instancja. Granice ustaleń stanu faktycznego stanowi dwuinstancyjne postępowanie przed sądem powszechnym. Art. 233 § 1 k.p.c. nie może być ujmowany w koniunkcji z innymi przepisami na etapie kasacyjnym, gdyż bezpośrednio dotyczy oceny dowodów i ustaleń stanu faktycznego i dlatego ze względu na ograniczenie wynikające z art. 398³ § 3 k.p.c. nie może być podstawą zarzutu skargi kasacyjnej. Zbyt ogólne są zarzuty łączone z art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c. Zarzut z art. 378 § 1 k.p.c. wymaga każdorazowo wskazania *in extenso* konkretnego zarzutu apelacyjnego, który nie został rozpoznany przez Sąd drugiej instancji i wykazania, iż takie zaniechanie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), czyli na stosowanie prawa materialnego. Brak jest tego w zarzucie i w jego uzasadnieniu. Inaczej ujmując, to iż „*zarzuty apelacji obejmowały sprzeczność ustaleń Sądu I instancji, ze zgromadzonym materiałem dowodowym ...*” nie oznacza, że rozpoznanie zarzutów apelacji przenosi się na etap kasacyjny i wymaga sprawdzenia przez Sąd Najwyższy (z urzędu) czy Sąd Apelacyjny właściwie rozpoznał apelację (wszystkie zarzuty apelacji), bowiem nie zastępuje sądu drugiej

instancji. Wyrok Sądu drugiej instancji ma podstawę faktyczną i materialną. Skarga kasacyjna przysługuje od prawomocnego wyroku co tłumaczy stawiane jej wymagania. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach podstaw kasacyjnych, co oznacza, że zakres kasacyjnej kontroli nie może być dowolnie szeroki, jeśli zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. jest ogólny. Podobna ocena odnosi się do zarzutu naruszenia art. 382 k.p.c., gdyż przepis ten zostaje naruszony, gdy sąd drugiej instancji orzeka z pominięciem materiału zebranego w pierwszej i w drugiej instancji i miało to wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). Zarzut nie konkretyzuje, jaki materiał dowodowy został pominięty przez Sąd drugiej instancji, a jeśli nawet, to nie wykazuje, iżby miało to wpływ na wynik sprawy, czyli na stosowanie prawa materialnego, zwłaszcza, że naruszenie tego przepisu miało doprowadzić do przyjęcia umów zlecenia w miejsce umów o dzieło. Rzecz w tym, iż zaskarżone rozstrzygnięcie ma swoją podstawę faktyczną, którą Sąd drugiej instancji samodzielnie ustala na podstawie zebranego materiału w postępowaniu przed sądem pierwszej i drugiej instancji, a której nie podważają zarzuty procesowe skargi – art. 382 i 378 k.p.c. – i które stanowiły samodzielną podstawę dla stosowania prawa materialnego, a która w tej sprawie wiązała Sąd Najwyższy na mocy art. 398¹³ § 2 k.p.c. w ocenie zarzutów materialnych skargi kasacyjnej.

Drugi zarzut procesowy nie jest adekwatny, gdyż przedmiotem regulacji z art. 327¹ § 1 pkt 1 k.p.c. są składowe uzasadnienia wyroku, a ściślej wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, obejmującej ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Uzasadnienie wyroku pełni funkcję sprawozdawczą i dlatego wskazany przepis nie stanowi podstawy prawnej do podważania podstawy faktycznej albo materialnej wyroku. Skarga kasacyjna może być oddalona, jeżeli zaskarżone orzeczenie mimo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu (art. 398¹⁴ k.p.c.). Sąd Apelacyjny nie naruszył wskazanego przepisu, przeciwnie, jasno przedstawił (str. 24 uzasadnienia) dlaczego pominął dowód z „prywatnej opinii biegłej dr hab. M. K....”. Nie ma zatem podstaw do stwierdzenia zasadności zarzutu naruszenia art. 327¹ § 1 pkt 1 k.p.c. Sąd powszechny może uznać sprawę za wyjaśnioną do rozstrzygnięcia. Sąd też

samodzielnie ocenia czy przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie – art. 227 k.p.c.

Skarga kasacyjna nie podważa ustaleń faktycznych, na których został oparty zaskarżony wyrok, czyli co do przedmiotów umów, treści zobowiązań, w tym świadczeń stron. Sąd Apelacyjny ustalił, że treścią zobowiązań było świadczenie określonych usług nie zaś wykonanie określonego dzieła. W sprawie istotą każdej umówionej pracy, zgodnie z literalnym brzmieniem umowy, było „wykonywanie utworów”, inaczej „czynienie” (str. 26, dalej - str. 27). Powierzone zainteresowanym zadania polegały na wykonaniu zleconych zadań w sposób staranny, co pozwala uznać, że przedmiot każdej z umów *„był „czynnościowy”, co nie pozwala na dostrzeżenie w nich dzieła, jako skutku umowy o indywidualnym charakterze i odpowiadającym osobistym potrzebom zamawiającego. Każda z zainteresowanych była na podstawie przedmiotowych umów zobowiązana w określonym czasie wykonać osobiście konkretne zadania, a efekt ich pracy nie został formalnie ani uchwytnie skontrolowany i odebrany przez płatnika składek”*.

2. Zarzuty materialne nie są zasadne z następujących przyczyn.

1. O rodzaju umowy nie zawsze decyduje literalna treść jej dokumentu, co wprost wynika z art. 65 § 2 k.c. Nie wystarcza zgodna wola stron co do rodzaju zobowiązania, gdyż swoboda umów nie jest nieograniczona na gruncie prawa cywilnego (art. 353¹ k.c.). Umowa nie może zmieniać też ustawy, czyli strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Dlatego nie można stwierdzić naruszenia art. 65 k.c. w zaskarżonym wyroku, gdyż regulacja ta nie zamyka oceny i kwalifikacji umowy, zwłaszcza, że wola stron zależy od faktów ustalonych w sprawie, a Sąd Apelacyjny dodatkowo odwołał się do art. 58 k.c., którego skarga nie obejmuje zarzutem.

2. Art. 627 k.c. nie został naruszony, gdyż Sąd Apelacyjny mógł stwierdzić, że przedmiotem świadczenia nie było dzieło, lecz staranne wykonanie utworu muzycznego. Zarzut ma wspólną podstawę faktyczną z zarzutem naruszenia art. 734 k.c. w zw. z art. 750 k.c., czyli ustalenie, że zainteresowane wykonywały utwory muzyczne już istniejące. Wykonanie utworu muzycznego jest zawsze indywidualne, co nie wystarcza do stwierdzenia, że muzyk wykonuje dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Utwór muzyczny, który już istnieje, ma tę wartość, że jest znany (dostępny), nie

tylko muzykom. Stąd wykonanie utworu już istniejącego nie pozwala przyjąć w każdym przypadku, że jest to dzieło. Zadanie muzyka polega na jego wykonaniu, przy czym każde wykonanie jest indywidualne. Nieuprawnione jest założenie, że artystyczne wykonanie istniejącego utworu przez muzyka, który gra nawet na szczególnym instrumencie (skrzypcach, fagocie), razem w orkiestrze, która jako całość wykonuje kolejno poszczególne utwory muzyczne w ramach zamówionego koncertu, odbywa się tylko na podstawie umowy o dzieło. Dziełem jest to, co jest pierwotnym utworem muzycznym, a co uprawnia stwierdzenie, że jego wykonanie nie jest zawsze kolejnym dziełem w rozumieniu art. 627 k.c. Ten kto wykonuje utwór muzyczny nie może naruszać „indywidualnego utworu” i tej zasady nie może zmienić (a na pewno nie wynika to z ustaleń w sprawie) umowa zamawiającego koncert z indywidualnymi muzykami, wykonującymi wspólnie poszczególne utwory muzyczne. Przedmiotem umów z zainteresowanymi było „artystyczne wykonanie utworów – programu koncertu edukacyjnego” (umowa z M. Z.) i „wykonanie utworów programu koncertu symfonicznego” (umowa z J. K.). Aby przyjąć umowę o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., to dzieło powinno być w niej określone jako przedmiot świadczenia wykonawcy, który to „efekt” będzie istniał samoistnie, w oderwaniu od wykonawcy. Chodzi jednak o określenie „dzieła” jako przedmiotu świadczenia, który nie wynika ze swobody twórczej (ani improwizacji), przeciwnie - według ustaleń - ze ścisłej realizacji umowy (próby przed koncertem). Zawarte umowy nie określają „dzieł”, które miały wykonać zainteresowane i które miały zostać oddane zamawiającemu (art. 646 k.c.). Nie ustalono uprawnienia do dowolnego odtworzenia czy aranżacji utworu muzycznego (koncert zespołu A. 7 stycznia 2017 r.). Nie było takiej propozycji ze strony zainteresowanych. J. K. wystąpiła jako muzyk doangażowany, umówiono próby przed koncertem, co pozwala stwierdzić, iż znaczenie miały zgranie i wspólne wykonanie. Zapłata nastąpiła za wykonanie utworów a nie za oddanie dzieła (art. 642 § 1 k.c.). Natomiast z utrwalenia (nagrania) wykonania nie wynika zmiana przedmiotu świadczenia, czyli staranne wykonanie utworów przez zainteresowane w czasie koncertów nie zmieniło się w wykonanie przez nie indywidualnych dzieł (utworów muzycznych). Innymi słowy brak indywidualizacji w umowach zamawianych „dzieł” przemawiał za brakiem umów o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Samo artystyczne wykonanie nie jest cechą decydującą o umowie o dzieło, jest po prostu zwykłą cechą

(walorem) świadczenia w postaci koncertu. Wówczas dzieło z reguły wykonuje zespół (orkiestra, ansambl), a nie członek zespołu muzyków. Warunkiem umowy o dzieło jest wytworzenie oznaczonego dzieła na zamówienie i przekazanie go wierzycielowi (zamawiającemu).

3. Przedmiotem sprawy nie było to, czy zainteresowane stworzyły indywidualne utwory w rozumieniu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, albo jako współtwórczynie (art. 9), lub utwory połączone (art. 10 tego prawa), bo to nie było przedmiotem decyzji pozwanego w tej sprawie. Niemniej ochrona prawa autorskiego wynika z ustawy a nie z umowy. Nie ma jednej zależności, że utwór w rozumieniu prawa autorskiego jest zawsze pochodny od umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Utwór może być wynikiem stosunku pracy, zlecenia, umowy o dzieło lub innego zobowiązania. Prawo autorskie chroni działalność twórczą, niezależnie od tego czy utwór jest wynikiem indywidualnej działalności czy efektem zobowiązania.

4. Podobnie przedmiotem decyzji pozwanego nie była ochrona artystycznego wykonania z art. 85 ust. 2 prawa autorskiego, dlatego zarzucane pominięcie tego przepisu przez Sąd powszechny nie jest równoznaczne z przyjęciem „nieprawidłowego modelu umowy o dzieło”. Desygnat pojęcia „dzieło” z art. 627 k.c. jest szerszy niż „utwór” i „artystyczne wykonanie” w ujęciu prawa autorskiego. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Art. 1 ust. 1 prawa autorskiego i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w wykonywaniu stosunku pracy (art. 12 i 14 prawa autorskiego) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi) - postanowienie Sądu Najwyższego z 22 marca 2018 r., II UK 262/17, wyrok z 11 marca 2020 r., III UK 51/19. Zarzut nie ma swojego wyodrębnionego uzasadnienia i jest ogólny, przy czym ocena ta odnosi się również do pozostałych zarzutów materialnych skargi kasacyjnej.

Konsekwentnie, skoro skarżąca nie podważyła podstawy faktycznej i materialnej zaskarżonego wyroku, to nie są również zasadne dwa ostatnie zarzuty dotyczące naruszenia przepisów ustawy z 13 października 1998 r. i ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Ubezpieczenia społeczne i zdrowotne oparte są na przymusie podlegania tym ubezpieczeniom, gdy spełnia się tytuł podlegania ubezpieczeniom określony w ustawie. W tym przypadku, jest to tytuł określony w art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wynikający z umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się zlecenie (art. 750 k.c.).

Z tych względów orzeczono jak w sentencji (art. 398¹⁴ k.p.c.).

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 § 1, 1¹ i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c. w zw. z art. 398²¹ k.p.c. oraz stosowanych odpowiednio do odpowiedzi na skargę kasacyjną § 9 ust. 2 i § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

[SOP]

[ms]